

Odpowiedzialność za podwładnego w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego



Maciej Kaliński

Doktor habilitowany nauk prawnych,
profesor uczelni, kierownik Katedry
Prawa Cywilnego Wydziału Prawa
i Administracji Uniwersytetu War-
szawskiego.

✉ m.kalinski@wpia.uw.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-8770-6705>

Liability for a Subordinate in the Most Recent Jurisprudence of the Supreme Court

The author discusses the problem of interpreting the “while performing” notion used in article 430 of the Civil Code – on the basis of the Supreme Court sentence of 2020. He criticizes the view, according to which, in order to impose liability on a supervisor, it is enough to have an adequate causal link between the act of entrustment and infringement of the aggrieved party’s goods. Its application would almost always mean imposing a quasi-guarantee liability on the supervisor. On the other hand, he defends the subordinate’s actions taken in order to perform the entrusted activity as the assessment criterion. The supervisor is liable to the extent to which he or she entrusts the performance of an activity to a person who: 1/ is subject to his or her management and 2/ is obliged to follow his/her instructions. It follows that article 430 of the Civil Code defines the notion of subordination in a stringent way. It corresponds with the position reflected in the earlier judicial decisions, which requires inter alia that the subordinate acts in general within the framework of the activities entrusted to him or her. This issue gains particular significance when a subordinate remains in a relationship of subordination with several supervisors, and the areas of entrustment are disparate. It is then necessary to indicate which area of entrustment is the subordinate’s breach of conduct connected with.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność odszkodowawcza za podwładnego, pedofilia, związek przyczynowy

Key words: compensatory liability for a subordinate, pedophilia, causation

[https://doi.org/10.32082/fp.3\(71\).2022.981](https://doi.org/10.32082/fp.3(71).2022.981)

1. działalności za czyny pedofilskie
31 marca 2020 r. Sąd Najwyż-
szy wydał, na gruncie odpowie-
duchownego, wyrok w sprawie
II CSK 124/19. Przyjęto w nim

odpowiedzialność osób prawnych Kościoła katolickiego za duchownego, oczywiście obok odpowiedzialności bezpośredniego sprawcy. Głębszą analizę użytej w tym wyroku argumentacji uzasadniają trzy niezależne od siebie przyczyny. Chodzi o rangę społeczną problemu, ogromne jak na Sąd Najwyższy rozmiary uzasadnienia oraz znaczenie odpowiedzialności za podwładnego w systemie odpowiedzialności deliktowej.

2.

Kwalifikacja prawna inkryminowanych czynów bezpośredniego sprawcy nie nasuwa wątpliwości, skoro został on skazany prawomocnym wyrokiem karnym za przestępstwa pedofilskie, w których pokrzywdzoną była jedna osoba. Dochodziła ona zadośćuczynienia oraz renty z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej i zwiększonych wydatków, a także przeprosin i ustalenia odpowiedzialności na przyszłość. Pozwanymi byli bezpośredni sprawca oraz dwa domy zakonne zgromadzenia, do którego sprawca należał w czasie dokonywania czynów pedofilskich. Nie pozwano natomiast w szczególności miejscowej diecezji (w związku z powierzeniem sprawcy przez jej organ nauczania religii) ani zgromadzenia zakonnego. Z szerszej prezentacji stanu faktycznego czuję się zwolniony, zważywszy na liczne już wypowiedzi piśmiennictwa, a przede wszystkim publikację uzasadnienia w kilku miejscach¹. Dla podejmowanej tu analizy istotne jest, że roszczenia powódki o zadośćuczynienie i rentę uwzględniono w stosunku do obu domów zakonnych na podstawie art. 430 k.c.

Niniejsze uwagi nie mają na celu całościowej prezentacji problematyki odpowiedzialności za podwładnego ani kwestii rozmiarów odpowiedzialności, co do której wywody SN na ogół² nie nasuwają zastrzeżeń.

Ich celem są bowiem jedynie: po pierwsze, wykładnia pojęcia „przy wykonywaniu”, użytego w art. 430 k.c. oraz po drugie, ustalenie niektórych wymagań stawianych pod adresem stosunku podporządkowania. Te właśnie dwa zagadnienia stanowią kwestie kluczowe dla dalszego stosowania odpowiedzialności za podwładnego, co do których wypowiedział się SN. Można krytykować rozwiązania polskiego ustawodawstwa w zakresie odpowiedzialności za cudze czyny jako anachroniczne³, kierując się ku odpowiedzialności osoby prawnej za winę własną (polegającą m.in. na braku nadzoru, o czym będzie jeszcze mowa). W orbicie sprawy zakończonej omawianym wyrokiem SN kluczowe znaczenie ma jednak art. 430 k.c. z jego rozróżnieniem na czynności podejmowane „przy wykonywaniu” oraz pozostałe.

Już tutaj wspomnieć trzeba, że rozróżnienie to – jako pochodzące od Romana Longchamps de Bériera⁴ – jest nadzwyczaj doniosłe. Stoi za nim czytelna *ratio legis* – zwierzchnik może odpowiadać tylko za takie zachowania wykonawcy, na jakie miał wpływ⁵. Opozycja ta była dotychczas swego rodzaju dogmatem prawniczym, który wyrok SN próbuje obalić. Osiągnięcia kilku dziesięcioleci namysłu doktryny zostały podważone. Sąd Najwyższy twierdzi bowiem, że do nałożenia odpowiedzialności na zwierzchnika wystarczy istnienie adekwatnego związku przyczynowego między powierzeniem czynności a naruszeniem dóbr uszkodzowanego przez podwładnego. Prześledźmy tok rozumowania, który doprowadził do tak rewolucyjnego poglądu.

3.

Rodzaj powiązania kauzalnego, wymaganego w ramach art. 430 k.c. między powierzeniem przez

1 OSNC 2021, nr 1, poz. 4; OSP 2020, nr 10, poz. 79; Legalis; Lex.

2 Co do rozmiaru świadczeń nie podzielam jednak zapatrywania, iż zadośćuczynienie na gruncie art. 445 § 2 k.c. należy się niezależnie od skutków zdarzenia szkodzącego. Nie ma żadnych argumentów, które nakazywałyby porzucenie w tym przypadku względu na funkcję kompensacyjną tego świadczenia. Wątpliwości nasuwa także swoiście pojęta kapitalizacja renty oraz problem objęcia nią kosztów leczenia, w zakresie którego zasugerowano, iż renta ma pokrywać to,

co „wykracza poza finansowe możliwości publicznej służby zdrowia”.

3 E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za” księży – dyskusja ciągłe niezakończona* (w:) W. Robaczynski (red.), *Czynić postęp w prawie*, Łódź 2017, s. 305 i n.

4 R. Longchamps de Bériera, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934, s. 210.

5 P. Machnikowski, *Odpowiedzialność za podwładnego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 3161, „Prawo” 2009, nr 108, s. 363 i n.; tenże, SPP, t. 6, § 16.I, Nb. 224.

zwierzchnika czynności a naruszeniem, nie jest problemem nowym. Forsowane niekiedy kategorie „wewnętrznego związku przyczynowego” czy „związku funkcjonalnego” zostały ocenione jako niedające jasnego rozstrzygnięcia w przypadkach niejednoznacznych⁶. W każdym razie za trafną trzeba uznać konstatację, iż kryterium odróżniającym powinno być nałożenie odpowiedzialności za te zachowania, które podwładny podjął w celu wykonania powierzonej czynności⁷.

W jaki sposób do tego problemu podszedł Sąd Najwyższy? Przyjął, że kryterium celu działania podwładnego jest nieoperatywne, ponieważ jego wina może przybrać postać nieumyślną⁸. Kluczowe pojęcie „przy wykonywaniu” trzeba rozumieć w ten sposób, że chodzi o adekwatny związek przyczynowy między powierzeniem a szkodą. Ma za tym przemawiać argument systemowy. Zwróćmy szczególną uwagę na towarzyszące podkreślenie, że związek ten jest kategorią obiektywną. Wynikają z tego daleko idące konsekwencje, do których trzeba będzie powrócić. Zarazem przytoczono obiegową formułę stosowaną w orzecznictwie, iż chodzi o następstwa „jakie tego rodzaju zdarzenie jest w stanie w ogóle [?] wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, z reguły [!] je wywołać”. Ta kwestia również będzie jeszcze omówiona.

4.

Żle zamontowana przez księdza w czasie noclegu w trakcie pielgrzymki dachówka, która spadając uderzy kogoś w głowę, nie spowoduje – zdaniem SN – powstania odpowiedzialności kościelnej osoby prawnej za podwładnego. Powodem ma być to, że

6 P. Michnikowski, *Odpowiedzialność...*, s. 364; tenże, SPP.

7 P. Michnikowski, *Odpowiedzialność...*, s. 364.

8 Argument ten jest wątpliwy, skoro każde zachowanie sprawy ma jakiś cel, z wyjątkiem przypadków niezdolności do kierowania swym postępowaniem. Innymi słowy, nie ma sprzeczności między wymaganiami analizy celu działania sprawy bezpośredniego i możliwością popełnienia przezeń czynu z winy nieumyślnej, zwłaszcza jeżeli przyjmuje się teorię winy, por. przyp. 58 niżej, a także A. Rembieniński, *Zakres odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez podwładnego*, „*Studnia Prawno-Ekonomiczne*” 1970, t. 5, s. 47, s. 49 i n.

naprawa dachu nie mieści się w zakresie czynności powierzonej. Kolejne przykłady o analogicznym skutku dotyczą wyrządzenia przez duchownego szkody przy wykonywaniu działalności gospodarczej czy przy wykonywaniu czynności nauczyciela w szkole publicznej. Zastanówmy się, jakie konsekwencje wynikają z przedstawionych przez SN przypadków w zestawieniu z czynami pedofilskimi. Skoro naprawa dachu nie rodzi odpowiedzialności Kościoła, gdyż nie wchodzi w zakres powierzenia, czy tego samego nie można powiedzieć o takich czynach? Sąd Najwyższy nie wskazuje, w jaki sposób dokonać tu rozróżnienia, a jednak uznaje, że w zakresie pedofilii rozstrzygnięcie musi być inne. Brak tu w istocie argumentów poza takim, iż czynność zamontowania dachówki „nie mieściła się w zakresie czynności powierzonej”. Wynika z tego, że czyny pedofilskie były objęte tym powierzeniem. Tymczasem choćby pobieżna analiza unormowań prawa kanonicznego nie prowadzi do takiego wniosku.

Poza tym ma rację SN, że duchowny wykonujący działalność gospodarczą na własny rachunek nie wikła kościelnej osoby prawnej, do której „należy”, w odpowiedzialność z art. 430 k.c. To samo oczywiście dotyczy też czynności nauczyciela w szkole publicznej czy lekarza w publicznej służbie zdrowia⁹, gdy nie zostały one powierzone duchownemu przez kościelną osobę prawną. Przykłady te nie wnoszą jednak nic nowego do rozstrzygnięcia problemu. Po pierwsze dlatego, że osoby duchowne zasadniczo nie mogą zajmować się działalnością gospodarczą ani na własny rachunek ani na cudzy (kan. 286, kan. 285 § 4 k.p.k.)¹⁰. Wyjątek dotyczy przypadków uzyskania zgody władzy kościelnej, ta zaś udziela jej przede wszystkim dla zajmowania się działalnością gospodarczą niektórych kościelnych osób prawnych (np. wydawnictw, fundacji). Znacze-

9 Trudno ustalić, dlaczego poczyniono zastrzeżenia dotyczące publicznego charakteru szkoły publicznej i zakładu służby zdrowia. Wynika z nich, że w prywatnej szkole czy zakładzie leczniczym rozkład odpowiedzialności byłby odmienny. Wniosek ten jest jednak błędny, gdyż poza art. 417–421 k.c. typ własności pozostaje bez znaczenia dla mechanizmu nałożenia odpowiedzialności w przepisach deliktowych, a przecież tu potencjalną podstawą odpowiedzialności zwierzchnika jest art. 430 k.c.

10 k.p.k. – Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.

nie tego przykładu, chociaż trafnego, w obrocie jest zatem marginalne.

Po drugie, zastrzeżenie, że Kościół nie odpowiada za czynności duchownego-nauczyciela czy lekarza nieobjęte powierzeniem stanowi raczej truizm. Duchowni bowiem wykonują w ogromnej większości zawód

Powinno być raczej oczywiste, że tak rygorystyczne potraktowanie pojęcia podporządkowania jest wskazówką interpretacyjną przy określaniu odpowiedzialności zwierzchnika. Na rachunek zwierzchnika może iść to, co było objęte jego zwierzchnictwem, wyrażającym się w kierowaniu podwładnym i możliwości



Zamieszczone w końcowej części art. 430 k.c. sformułowanie: „za szkodę wyrządzoną... przy wykonywaniu powierzonych jej czynności”, które łączy szkodę ściśle z powierzoną czynnością.

nauczycielski w związku z uzyskaniem tzw. misji kanonicznej do nauczania religii (kan. 805 k.p.k., art. 12 ust. 3 Konkordatu), czyli właśnie powierzenia. Jeżeli wyrządzą szkodę przy wykonywaniu powierzonych czynności właśnie w tym zakresie, odpowiedzialność kościelnej osoby prawnej nie powinna nasuwać większych wątpliwości. Nie będzie to jednak odpowiedzialność zwierzchnika w zakresie funkcji kapłańskich, lecz zwierzchnika powierzającego naukę religii.

Problem w tym przypadku leży gdzie indziej. Jak odgraniczyć wyrządzenie szkody przy wykonywaniu tych czynności od wyrządzenia przy okazji ich wykonywania. W końcowej części art. 430 k.c. zamieszczono sformułowanie: „za szkodę wyrządzoną [...] przy wykonywaniu powierzonych jej czynności”. Łączy ono szkodę ściśle z powierzoną czynnością. Szkoda, że to powiązanie dla SN nie posiada żadnego waloru normatywnego. Tymczasem ma ono głęboki sens – zwierzchnik odpowiada w tym zakresie, w jakim powierza czynność osobie – *verba legis* – która: 1) podlega jego kierownictwu i 2) jest obowiązana stosować się do jego wskazówek.

Z zastosowania przez ustawodawcę przytoczonego podwójnego ograniczenia także nie wyciągnięto odpowiednich wniosków. Przepis zawęża odpowiedzialność zwierzchnika, o czym świadczy zastrzeżenie o obowiązku stosowania się do wskazówek oprócz przesłanki kierownictwa. Muszą one wystąpić w koniunkcji.

udzielania mu wiążących wskazówek. Jeżeli podwładny tymi czynnościami wyrządzi szkodę, zrozumiałe jest obciążenie nią zwierzchnika. Natomiast rozciąganie jej na sytuacje, gdy zdarzenie szkodzące wykracza poza zwierzchnictwo, będzie pozbawione uzasadnienia.

5.

Z uzasadnienia wyroku SN wyłania się zgoła inny obraz. Z jednej strony podkreśla on, że „decydujące znaczenie ma to, czy czynność której wykonanie przez podwładnego doprowadziło do wyrządzenia osobie trzeciej szkody, wchodziła w zakres czynności powierzonych”. Stosując to kryterium dojdziemy jednak do zanegowania odpowiedzialności kościelnej osoby prawnej za pedofilię duchownego. Z drugiej zaś stwierdza, iż „nie niweczy odpowiedzialności zwierzchnika... okoliczność, że tego rodzaju zachowania podwładnego, wywołujące szkodę, nie mogły być realizowane na rachunek zwierzchnika”, co w oczywisty sposób deprecjonuje znaczenie ustalenia zakresu powierzenia. Zestawienie tych dwu fragmentów stanowiska SN uzmysławia ich sprzeczność. Jest to wykładnia art. 430 k.c., która daje oręż obu stronom procesu odszkodowawczego. Jak w takiej sytuacji ma się zachować sąd powszechny? Sądzę, że najlepszym wyjściem jest orzeczenie według upodobania do jednej z tych koncepcji, ponieważ strona przegrana na pewno zaskarży wyrok, powołując się na drugą. Nie na udzielaniu

takich wskázówek dla sądów powszechnych polega chyba rola SN. Przeciwnie, tego rodzaju wypowiedzi obniżają pożądaną autorytet tej instytucji.

Ostatecznie Sąd Najwyższy dochodzi jednak do wniosku, że „zwierzchnik nie może bronić się zarzutem, iż podwładny ucząc, lecząc, ratując, opiekując się czy wykonując obowiązki duchownego dopuścił się wykorzystania seksualnego nie przy wykonywaniu powierzonej czynności uczenia, leczenia, ratowania, opieki, posługi kapłańskiej, lecz tylko przy ich sposobności”. W zdaniu tym zastosowano subtelną konstrukcję, łączącą uczenie, leczenie itd. z wykorzystaniem seksualnym. Należałoby z tego wnosić, że wyrządzenie szkody musi być zakwalifikowane jako dokonane zawsze przy wykonywaniu powierzonych czynności, zbiór czynności podejmowanych przy okazji wykonywania jest zaś pusty. Użyty przez SN przykład z dachówką – moim zdaniem trafny w tym sensie, że odpowiedzialność wówczas nie powstaje – przeczy jednak takiej konstatacji. To niejedyna wewnętrzna sprzeczność w uzasadnieniu wyroku SN.

6.

Z punktu widzenia treści pojęcia „przy wykonywaniu posługi duszpasterskiej”¹¹ nie ma różnicy między wadliwym montażem dachówki a pedofilskim obcowaniem seksualnym. Obie te czynności nie są objęte powierzeniem. Dopuszczenie odmiennej wykładni można rozważać jedynie w tych sytuacjach, gdy *iter delicti* rozpoczęło się w ramach czynności duszpasterskich, np. duchowny dopuścił się solicytacji.¹² Kwestia wymaga jednak pogłębionej analizy, której w wyroku SN zabrakło, ponieważ – być może dla ułatwienia intelektualnego – generalnie przyjął on postawę uogólniającą.

11 O tym, że jest ono zbyt szerokie dla uzasadnienia odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c., będzie mowa niżej.

12 W tym zakresie zrozumiałe jest stwierdzenie A. Sieczych, *Odpowiedzialność odszkodowawcza związków wyznaniowych za przestępstwa seksualne popełnione przez duchownych w USA i w Polsce (casus Kościoła katolickiego)*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 1, s. 77, iż przestępstwa seksualne, przynajmniej niekiedy, są popełniane przez księży w ramach działalności religijnej Kościoła.

W ten sposób dochodzimy do objęcia wszystkich przypadków nadużyć seksualnych odpowiedzialnością zwierzchnika. Jest to problem kluczowy dla określenia granic odpowiedzialności za podwładnego. Uzasadnieniu tej konstrukcji służy przyjęte przez SN kryterium adekwatnego związku przyczynowego, ponieważ powierzenie jakiegokolwiek czynności komukolwiek łączy się z podwyższeniem prawdopodobieństwa rozmaitych ekscesów. Dotyczy to w różnej mierze wskazanych czynów duchownego, co montera z elekrowni, który dopuszcza się kradzieży w mieszkaniu klienta przy okazji naprawy gniazdka. Niewątpliwie bowiem kradzieże dokonywane przez monterów dokonują się z możliwą do obiektywnego, statystycznego ustalenia częstotliwością, z czego zresztą niegdyś brało się powszechne przekonanie, że osoby obcej nie można w domu spuścić z oka nawet na sekundę. Nie ma zatem powodów, aby zwolnić elekrownię z odpowiedzialności za kradzież. Wywraca to jednak dotychczasowe rozumienie pojęcia „przy wykonywaniu” i w tym należy upatrywać epokowego znaczenia omawianego wyroku. Od momentu jego wydania sądy mają ułatwione zadanie, można bowiem przyjmować swoiste domniemanie odpowiedzialności zwierzchnika za wszelkie czyny podwładnego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zakonny przełożony sprawcy widział poszkodowaną tylko raz w domu zakonnym, w którym ona przebywała przez dłuższy czas (była bowiem przez sprawcę ukrywana). Dopuszczył wówczas pomoc osobie potrzebującej wsparcia, z rodziny patologicznej, bo tak przedstawił jej sytuację sprawca. Drugą okolicznością wartą zaznaczenia jest fakt braku zezwolenia władzy zakonnej na opuszczanie przez sprawcę domu zakonnego w celu dokonywania odwiedzin powódki¹³. Wszystko razem nie wywołało jednak refleksji SN pozwalającej na prawidłowe oddzielenie sfery wykonywania powierzonej czynności od zachowań podjętych przy okazji tego wykonywania.

7.

Doktryna odczytuje nowsze stanowisko Sądu Najwyższego jako rozszerzające granice ekscesu, który uzasadnia odpowiedzialność zwierzchnika. Zwraca

13 Obaj pozwani zostali potraktowani tak, jak gdyby co najmniej nakłaniali sprawcę do aktów pedofilskich.

się uwagę na wprowadzenie kryteriów: więzi czasowej, miejscowej i funkcjonalnej czynu podwładnego z powierzoną czynnością oraz perspektywy postrzeżenia sprawcy przez poszkodowanego¹⁴. Jeżeli jednak starannie przyjrzymy się linii, wytyczonej przez wyrok

z 2005 r.¹⁷ Wymaga się zatem „związku funkcjonalnego” między powierzeniem czynności i zachowaniem sprawczym podwładnego. Jego brak oznacza, iż czynność szkodząca była podjęta co najwyżej przy okazji wykonywania. Sama niezgodność celu działa-



Doktryna odczytuje nowsze stanowisko Sądu Najwyższego jako rozszerzające granice ekscesu, który uzasadnia odpowiedzialność zwierzchnika.

SN z 25.11.2005 r., V CK 396/05¹⁵, sprawa wcale nie przedstawia się w sposób oczywisty. Jednym z tych kryteriów (wskazanych jako pierwsze) jest bowiem ustalenie, „czy podwładny działał w ogóle w ramach powierzonego mu zespołu (kategorii) czynności” i w tym zakresie trzeba udzielić w analizowanych tu przypadkach na ogół odpowiedzi negatywnej. Akty pedofilskie z reguły dokonują się bowiem poza sprawowaniem kultu i uświęcaniem ludu oraz głoszeniem Ewangelii (kan. 835 § 2, 757, 762 k.p.k.), czyli zasadniczymi zadaniami prezbitera. Odmierna ocena może być moim zdaniem uzasadniona we wspomnianym już przypadku solicytacji, choć tu konieczna byłaby intelektualna kontrybucja ze strony współczesnej kano-nistyki. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że już po wydaniu wyroku ws. V CK 396/05, mimo spełnienia wszystkich pięciu wymienionych w nim kryteriów, odmówiono uznania odpowiedzialności szpitala za eksces pracującego w nim lekarza. Przyjmował on w szpitalu pacjentów „prywatnych”¹⁶. Przemilczenie w uzasadnieniu wyroku z 31.03.2020 r. tego orzeczenia (IV CSK 174/07) nie było chyba przypadkowe.

Generalnie orzeczenia sądów apelacyjnych i SN apro-bują stanowisko wyrażone w powołanym wyroku

nia podwładnego z zakresem powierzenia nie wyłącza zatem – w ocenie judykatury – przyjęcia, iż działanie to dokonało się przy wykonywaniu powierzonej czynności, jeżeli tylko zachowano związek funkcjonalny.

Zapatrywanie to nasuwa zastrzeżenia jako nadmiernie rozszerzające granice odpowiedzialności zwierzchnika¹⁸. Ale aby przyjąć odpowiedzialność kościelnej osoby prawnej w wyroku z 31.03.2020 r., Sąd Najwyższy musiał w istocie pójść dalej. Odstąpił od zapatrywania, wymagającego w ramach funkcjonalnego związku powierzenia z deliktem zrealizowania kryterium przedmiotowego, czyli pokrywania się zakresu powierzenia z czynnością dokonaną przez sprawcę¹⁹. Nie jest ono bowiem spełnione ani w ogromnej części przypadków pedofilii wśród duchownych, ani w przypadku kradzieży dokonywanych przez monterów w mieszkaniach klientów elektrowni.

14 E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za” księży...*, s. 297 i n. 15 PB 2006, nr 11, s. 16.

16 Wyr. SN z 11.10.2007 r., IV CSK 174/07, Lex. Stanowisko to nie wywołało krytyki M. Nesterowicza, *Odpowiedzialność cywilna zakładu opieki zdrowotnej za lekarza jako podwładnego*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 9, s. 12 i n.

17 Wyr. SN z 17.4.2015 r., I CSK 216/14, Lex; wyr. SN z 17.4.2015 r., I CSK 237/14, Lex; wyr. SN z 14.1.2016 r., I CSK 78/15, Lex; wyr. SN z 25.11.2015 r., II CSK 683/14, Lex; wyr. SN z 13.8.2015 r., I CSK 657/14, Lex; wyr. SA w Szczecinie z 12.11.2015 r., I ACa 521/15, Lex; wyr. SA w Rzeszowie z 8.5.2014 r., I ACa 56/14, Lex; wyr. SA w Katowicach z 19.11.2013 r., I ACa 744/13, Lex; wyr. SA w Warszawie z 20.2.2013 r., I ACa 936/12, Lex; wyr. SA w Katowicach z 30.10.2012 r., V ACa 436/12, Lex.

18 Por. przyp. 6.

19 W stanie faktycznym wyroku ws. V CK 396/05, urzędniczka pocztowa przyjmowała wpłaty na rachunki bankowe, które w istocie defraudowała, nie przekazując ich do banku będącego adresem wpłat.

Także realizacja w analizowanym tu przypadku pedofilii pozostałych wymagań pozwalających kumulatywnie²⁰ na uznanie realizacji funkcjonalnego związku z powierzeniem została podana w doktrynie w wątpliwość²¹. Glosatorka ogranicza samo powierzenie – przynajmniej *prima facie* – do nauczania religii i jest to ograniczenie trafne. Tylko że przy takim ujęciu odpowiedzialność pozwanych *in casu* domów zakonnych nie ma żadnego uzasadnienia²², bo nie te domy – jako

o odpowiedzialności za cudze czyny. Powierzone czynności muszą być zindywidualizowane co najmniej przez wskazanie rodzajowe²⁴. W związku z tym problemem wyłania się kolejny: kto był zwierzchnikiem sprawy w zakresie powierzonej czynności. Sprawa nie przedstawia się jasno, bo do takiego ustalenia konieczne jest uprzednie określenie, kto dokonał powierzenia, a Sąd Najwyższy nie przeprowadził w tym zakresie wystarczająco subtelną analiz.



Samo polecenie wykonywania jakiegoś zajęcia czy zawodu nie jest powierzeniem na gruncie przepisów o odpowiedzialności za cudze czyny. Powierzone czynności muszą być zindywidualizowane co najmniej przez wskazanie rodzajowe.

osoby prawne – powierzały sprawcy nauczanie religii. O braku powierzenia można też mówić co do pomocy udzielanej powódce przez sprawcę²³. Nie wynika ono w szczególności z konstytucji zgromadzenia, do którego należał sprawca, co trafnie dostrzegła glosatorka. Konstytucja jest zresztą aktem przyjmowanym na poziomie wyższym niż domy zakonne, bo przez kapitułę generalną na szczeblu całego zgromadzenia.

8. Samo polecenie wykonywania jakiegoś zajęcia czy zawodu nie jest powierzeniem na gruncie przepisów

- 20 Wymaganie łącznego spełnienia wymienionych kryteriów formułuje wyr. SN z 25.11.2005 r., V CK 396/05; podobnie A. Rembieniński, *Zakres...*, s. 51, który uważa za niewystarczające zachowanie powiązania czasowego i miejscowego.
- 21 A. Wilk, Glosa do wyr. SN z 31.03.2020 r., II CSK 124/19, OSP 2020, nr 10, poz. 79, s. 60; też, *Odpowiedzialność odszkodowawcza z tytułu szkód wyrządzonych przez cudze czyny zabronione o charakterze seksualnym*, Warszawa 2021, rozdz. V. §2.III – *passim*.
- 22 Na problem właściwego określenia pozwanego zwraca uwagę A. Sieczych, *Odpowiedzialność odszkodowawcza...*, s. 71.
- 23 A. Wilk, Glosa..., s. 57.

Potencjalne dwa „obszary” powierzenia – mandat do nauki religii i pomoc pokrzywdzonej zostały przypisane dwóm domom zakonnym. Czy nie ma tu jakiegoś nieporozumienia? Wydaje mi się, że zwierzchnikiem w zakresie tego rodzaju aktywności (oczywiście przy utrzymaniu zastrzeżeń co do ich niewystarczającego na gruncie art. 429 i n. k.c. określenia) mogłaby być prowincja zgromadzenia (zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 7 ustawy z 7.04.1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej), względnie diecezja w odniesieniu do nauki religii²⁵.

Tymczasem Sądowi Najwyższemu bardzo łatwo przyszło obciążenie odpowiedzialnością obu domów zakonnych. Co do odpowiedzialności prowincji zgromadzenia sprawa nie jest oczywista, ponieważ wspomniane już konstytucje nie przewidują udzielania pomocy jako zadania (charyzmatu) członków tego zgromadzenia. Gdyby nawet przewidywały, niewiele by to zmieniało, skoro same sformułowania konstytucji trudno uznać za powierzenie czynności do wykonania. Charyzmaty są zresztą realizowane przez zakonnik a nie

24 Tak na gruncie wyr. SN ws. V CK 396/05, tamże.

25 Trafnie zwraca na to uwagę A. Wilk, *Glosa...*, s. 56.

przez cały czas, w którym należy on do zgromadzenia, ponieważ niejednokrotnie zajmuje się on także innymi sprawami, w tym zleconymi mu *in casu* przez władzę zakonną (np. nauczaniem w ramach szkolnictwa wyższego na uczelni katolickiej). Wykracza wtedy z pewnością poza charyzmaty określone w konstytucjach.

tego przez SN. Jak już wspomniano, z jednej strony uznano, że zwierzchnika obciążają następstwa, jakie dane zdarzenie – w postaci powierzenia – jest w ogóle wywołać. Oznacza to, że nawet następstwa występujące bardzo rzadko, np. jeden raz na milion przypadków, uznamy za normalne, jeżeli tylko da



Mandat wynikający z powierzenia czynności określonego rodzaju nie rozciąga się na inne czynności. Trzeba to przypomnieć, skoro zwierzchnik miałby odpowiadać za eksces podwładnego.

Jeżeli gdzieś należałoby się dopatrywać powierzenia w rozumieniu art. 429 i n k.c., to w zleceniach od władz zakonnych, a nie w – zwykle dość ogólnikowych – postanowieniach konstytucji. Nie mogą one jednak ograniczać się do generalnego skierowania np. do pracy duszpasterskiej w określonym miejscu. Z tego, że przełożeni obu pozwanych domów zakonnych byli – hipotetycznie – uprawnieni do wydawania poleceń sprawcy²⁶ nie wynika, że rzeczywiście je wydawali w zakresie, jaki uzasadniałby stwierdzenie, że inkryminowane czyny należały do zakresu powierzenia. Udzielanie pomocy jest może obowiązkiem moralnym (choć nie prawnym) duchownego, ale „nikt sprawcy wykonywania takich czynności w odniesieniu konkretnie do powódki nie zlecał”²⁷.

9.

Mandat wynikający z powierzenia czynności określonego rodzaju nie rozciąga się na inne czynności²⁸. Jest to zupełny truizm, ale trzeba go przypomnieć, skoro zwierzchnik miałby odpowiadać za eksces podwładnego. Jak daleko? Pozornej odpowiedzi udziela kryterium adekwatnego związku przyczynowego. Najpierw zastosujmy je według rozumienia przyję-

się stwierdzić prawidłowość według modelu: przyczyna → skutek. Z drugiej jednak, w tym samym zdaniu, dokonano konstrukcyjnej wolty o 180 stopni, przyjmując, że odpowiedzialnością objęte są tylko te skutki, które występują z reguły i w zwyczajnym biegu rzeczy. Wymagania te wydają się nie do pogodzenia.

Według prawidłowego ujęcia teorii adekwatności nawet bardzo rzadko występujące następstwa jak najbardziej mogą być uznane za normalne. Wystarczy przywołać bardzo rzadkie i oddalone czasowo skutki szczyptenia. Może się bowiem okazać, że dana przyczyna wywołuje skutek szkodowy tylko w zestawieniu z pewnymi specyficznymi okolicznościami. Pozostając na gruncie odpowiedzialności za leki wskażmy na przypadki szczególnej podatności niektórych osób (np. z rzadko występującą mutacją genetyczną) na doznanie uszczerbku. Jest rzeczą oczywistą, że normalność będzie wówczas zachowana²⁹. Można obrazowo powiedzieć, że nie ma niczego nadzwyczajnego w wystąpieniu takiego skutku w danych warunkach. W ramach zabiegu generalizacji, stanowiącego zawsze etap badania związku przyczynowego, musimy zatem uwzględnić specyficzną cechę konkretnego poszkodowanego. Zadamy zatem pytanie nie o to, czy zastoso-

26 Tamże, s. 54.

27 Tamże, s. 56 i n.

28 Zwraca na to uwagę A. Rembeliński, *Zakres ...*, s. 55.

29 Przekonująco i dogłębnie K. Krupa-Lipińska, *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, Warszawa 2020, s. 469–473.

wanie danego leku podwyższa prawdopodobieństwo wystąpienia szkodowego skutku (w porównaniu z niezastosowaniem), lecz o to, czy zastosowanie tego leku u osób z określoną mutacją genetyczną podwyższa prawdopodobieństwo wystąpienia naruszenia.

Wywód ten zmierza do wykazania, że kryteria powtarzane w wielu orzeczeniach SN są wadliwe. Chodzi mi o zawężanie adekwatności do przypadków, w których następstwo występuje „z reguły”, „na ogół”, „zwykle”³⁰. Można powiedzieć, że błąd polega na pomi-

Zdarzenia te można zawsze ująć w prawidłowości statystycznej, co zresztą pojawia się w publicznej debacie medialnej, gdy zestawia się częstotliwość ukaranych czynów pedofilskich według profesji wykonywanych przez sprawców. Tak też należy ocenić skierowanie do nauczania religii udzielone sprawcy. Sąd I instancji przyjął, że „zawarcie znajomości między księdzem i powódką było wynikiem tylko tego, że jako katecheta uczył ją religii i gdyby nie ta okoliczność, do nawiązania znajomości nie doszłoby”. To prawda,



Poprzestanie na kryterium adekwatnego związku przyczynowego dla odpowiedzialności zwierzchnika nadmiernie ją rozszerza.

nięciu w tym rozumowaniu prawdopodobieństwa. Adekwatne są te następstwa, których prawdopodobieństwo wystąpienia jest podwyższone przez wystąpienie zgeneralizowanej przyczyny. Chodzi jednak o występujące „na ogół” podwyższenie prawdopodobieństwa skutku szkodowego, a nie występujący na ogół skutek.

10.

Poprzestanie na kryterium adekwatnego związku przyczynowego dla odpowiedzialności zwierzchnika nadmiernie ją rozszerza. Każdorazowo bowiem stosunek podporządkowania w jakimś stopniu podwyższa prawdopodobieństwo wystąpienia skutku szkodowego. Jest tak dlatego, że eksces sprawcy, polegający na popełnieniu deliktu przy okazji wykonywania powierzonych czynności, czasem się zdarza, towarzysząc temu wykonywaniu. Tak właśnie ocenimy normalność kradzieży dokonywanych przez elektromonterów w mieszkaniach klientów elektrowni. Podobnie uznamy co do czynów pedofilskich osób duchownych, kierowanych do duszpasterstwa czy nauczania religii³¹.

ale w tle tego stwierdzenia tkwi niedopowiedziane powiązanie kauzalne (przynajmniej według związku obiektywnego, czyli ustalanego za pomocą testu *conditio sine qua non*) nawiązania znajomości z czynami pedofilskimi. Wywołanie zaufania zewnętrznymi atrybutami, takimi jak habit³² i koloratka, nie jest chyba równoznaczne z czynami pedofilskimi. Tymczasem kościelne osoby prawne zostały pozwane za czyny pedofilskie, a nie za zezwolenie na posługiwanie się przez sprawcę strojem duchownym.

Nauka o adekwatnym związku przyczynowym zna konstrukcję jego przechodności. Jej zastosowanie do konkretnego przypadku oznaczałoby, że kościelna osoba prawna, kierując do nauczania religii, stworzyła warunki do popełnienia czynów pedofilskich. Czy jed-

czynnościami „wchodzącymi w zakres profesji duchownego (tj. udzielanie powódce pomocy w takim charakterze) a wyrządzoną jej szkodą... nie budzi wątpliwości” – unormowań k.p.k. dotyczących karalności wykorzystania seksualnego przez duchownego osoby małoletniej. Okoliczność należąca do sfery najszerzej rozumianej (bo z uwzględnieniem k.p.k.) bezprawności nie wpływa na ocenę adekwatności relacji kauzalnych.

32 Jest to pojęcie zaczerpnięte z uzasadnienia wyroku. W zgro madzeniu zakonnym, którego jednostki zostały pozwane, nie nosi się habitów, lecz sutanny.

30 Por. M. Kaliński, *O normalności powiązań kauzalnych*, „Przegląd Sądowy” 2007, nr 11–12, s. 25 i n.

31 Dlatego nie rozumiem przywołania przez SN – na poparcie twierdzenia, iż adekwatny związek przyczynowy między

nak za samo takie skierowanie powinniśmy nakładać odpowiedzialność na zwierzchnika? Czy – *mutatis mutandis* – samo (skonkretyzowane treściowo) skierowanie montera do naprawy instalacji elektrycznej w mieszkaniach klientów elektrowni, jako tworzące sposobność do dokonywania kradzieży, uzasadnia odpowiedzialność elektrowni za te kradzieże? Nie wydaje mi się, żeby współgrało to z ideą odpowiedzialności za podwładnego. Rozciąga bowiem tę odpowiedzialność na wszystkie czyny podwładnego pozostające w związku adekwatnym, a w uproszczeniu – w związku typu *conditio sine qua non* z powierzeniem. Ujawnia się tu istotna cecha adekwatności: w pewnych przy-

ację, gdy podwładny ma np. zwierzchnika zakonnego, a oprócz tego – w zakresie nauczania religii, niebędącego zajęciem związanym ze zgrupowaniem (zakonem), do którego należy – zwierzchnika diecezjalnego. Czy w takiej sytuacji między diecezją i domem zakonnym, względnie samym zakonem, zachodziłaby solidarność dłużników? Na to pytanie próżno szukać odpowiedzi w uzasadnieniu wyroku SN.

Powraca tu kwestia braku powierzenia sprawcy przez pozwane domy zakonne takich czynności, w których SN upatruje „przyczyny” czynów pedofilskich. Obawiam się, że bardzo trudno je wskazać. W każdym razie, mimo ogromnych rozmiarów uzasadnie-



Gdyby chcieć obciążyć kościelną osobę prawną odpowiedzialnością w związku z powierzeniem nauczania religii, byłaby to inna osoba niż pozwane w sprawie domy zakonne zgromadzenia.

padkach między adekwatnością a uwarunkowaniem (to znaczy związkiem typu *conditio sine qua non*) nie ma praktycznej różnicy³³. Ponownie podniesienia wymaga, że gdyby chcieć obciążyć kościelną osobę prawną odpowiedzialnością w związku z powierzeniem nauczania religii, byłaby to inna osoba niż pozwane w sprawie domy zakonne zgromadzenia. Jeżeli nawet przyjmując – *posito sed non concesso* – rozumowanie SN, to mogłoby ono zostać zastosowane tylko względem diecezji, a przecież nie ona była pozwana.

11.

Dochodzimy tu do potrzeby każdorazowego określenia przedmiotu powierzenia. Podwładny może pozostawać w stosunkach podporządkowania wobec kilku zwierzchników. Nie chodzi mi przy tym o kilku zwierzchników w ramach jednego zakresu podporządkowania, gdyż ten przypadek został wskazany w samym orzeczeniu. Przeciwnie, mam na myśli sytu-

nia, nie znajdziemy w nim rozstrzygnięcia tej istotnej wątpliwości. W przypadku powierzenia nauczania religii sprawa jest jasna. Natomiast samo podporządkowanie władzy zakonnej, to znaczy przeorowi (ihumenowi) konkretnego klasztoru, to jeszcze za mało, aby uruchomić odpowiedzialność za powierzenie – *verba legis* – wykonania *czynności* osobie, która przy wykonywaniu *tej czynności* podlega jego kierownictwu. Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że to pomoc powódce podejmowana przez sprawcę była czynnością powierzoną. Trudno jednak ustalić, kiedy i przez kogo powierzona. Udzielanie pomocy nie należy do funkcji *stricte* kapłańskich. Może go dokonać ktokolwiek. Do księdza natomiast należy – o czym już była mowa – sprawowanie kultu i uświęcanie ludu oraz głoszenie Ewangelii. Z pewnością powierzenie nie obejmuje czynów pedofilskich. Podzielam pogląd, iż „trudno uznawać, że czyny tego rodzaju mogą stanowić wypełnianie misji religijnej”³⁴.

33 K. Krupa-Lipińska, *Związek...*, s. 437.

34 E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za: księży...*, s. 302.

12.

Z wyroku wynika, że w istocie w miarę ściśle określenie powierzony czynności jest zbędne do nałożenia odpowiedzialności za podwładnego. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z wykreowaniem swoistej odpowiedzialności gwarancyjnej za wszelkie czyny podwładnego pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z nawiązaniem i istnieniem stosunku podporządkowania.

Wyrok próbuje uczynić z dopuszczenia do wykonywania funkcji kapłana (przede wszystkim w wyniku święceń) pozór oznaczenia czynności powierzony. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że gdyby w ogóle dopuścić odpowiedzialność z tytułu wyświęcenia księdza zakonnego, powinien ponosić ją osobiście – nie jako diecezja – przede wszystkim biskup, który udzielił święceń oraz rektor seminarium solidarnie z samym seminarium³⁵. Ogranicza się to do przypadków, gdy wiedzieli oni o skłonnościach alumna. Nie byłaby to jednak odpowiedzialność za podwładnego (por. pkt 18).

13.

Zabieg podjęty przez Sąd Najwyższy służy przyjęciu, że ze względu na powierzenie „funkcji” kapłańskich, zakres tego powierzenia jest nieograniczony czasowo i funkcjonalnie. W uproszczeniu: ksiądz zawsze jest na służbie³⁶. Co do kryterium czasu, można się z nim zgodzić. Natomiast kryterium funkcjonalne przez protagonistów szerokiej odpowiedzialności kościelnych osób prawnych z art. 430 k.c. jest rozumiane ekstensywnie – jako obejmujące wszelkie aktywności duchownego.

Z takim stawianiem sprawy nie mogę się zgodzić. Ksiądz może „zawsze” jest na służbie w tym sensie, że jego posługa nie podlega ograniczeniom czasowym. Natomiast nie każda czynność księdza (w szczególności księdza zakonnego) stanowi czynność kapłańską. W szczególności nie należy do nich nauczanie religii,

które przecież często jest wykonywane przez osoby świeckie, a o ich powierzeniu decyduje wykształcenie, a nie przyjęcie święceń. Innymi słowy nauczanie religii stanowi czynność powierzony, ale odpowiada za nią ten, kto dokonał powierzenia. W obecnym stanie prawnym jest to ordynariusz miejsca (por. wspomniany już kan. 805 k.p.k.), a nie przełożony domu zakonnego. Jeżeli dana czynność nie mieściła się w zakresie powierzenia, trudno chyba przyjąć, że podwładny podlegał co do niej zwierzchnictwu. Skoro zaś nie podlegał zwierzchnictwu, to nie widzę powodów do nakładania odpowiedzialności na zwierzchnika.

Wśród osób niezbyt zaznajomionych z mechanizmami działania duchowieństwa panuje przekonanie, że duchowni są „zespoleni” z władzą diecezjalną czy zakonną w tym sensie, że władza ta decyduje, a przynajmniej wie o każdym ich kroku. Opiera się ono na kontrfaktycznym założeniu, iż przyrzeczenie posłuszeństwa³⁷ oznacza całkowite podporządkowanie wszystkich podejmowanych czynności dnia codziennego władzy kościelnej. Byłoby to swoiste ograniczenie wolności, które w rzeczywistości nie występuje. W każdym razie – niezależnie od konieczności doprecyzowania zakresu powierzenia, o którym już wspomniano – za czynności powierzony trudno uznać wszystkie elementy życia takiej osoby. Obciążenie zwierzchnika odpowiedzialnością za jej czyny wykraczałoby poza rację uzasadniającą obowiązywanie art. 430 k.c. Korzyści, które kościelna osoba prawna może uzyskiwać z działalności podwładnego duchownego, choćby niemajątkowe (jak trafnie zauważył SN), czyli m.in. organizacyjne itp., nie obejmują wszystkich jego czynów. Wchodzą tu w rachubę tylko te czyny, które należą do sfery sprawowania kultu, uświęcania ludu i przepowiadania Ewangelii, ogólniej biorąc, „powierzony” czynności duszpasterskie. Duchowny w kawiarni, na wakacjach czy w sklepie nie jest podwładnym, bo te czynności nie zostały mu powierzony.

To samo dotyczy czynów pedofilskich. Odmiennea ocena mogłaby dotyczyć hipotetycznej sytuacji, gdyby tak jak w k.k. z 1969 r. udzielenie sakramentu mał-

35 W przypadku seminariów zakonnych odpowiedzialność odszkodowawcza wchodzi w rachubę pod warunkiem, że dane seminarium ma – zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 ustawy z 7.04.1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej – charakter samoistny.

36 Tego obrazowego pojęcia użyła E. Łętowska, *Odpowiedzialność...*, s. 307.

37 W czasie święceń kapłańskich wyświęcani składają przyrzeczenie posłuszeństwa ordynariuszowi diecezji, dla której jest wyświęcani oraz jego następcom (kan. 273 k.p.k.). Dalej idzie ślub posłuszeństwa, składany przez zakonników.

żeństwa przed ślubem cywilnym stanowiło przestępstwo. Ponieważ czynność ta mieściłaby się w zakresie powierzonych zadań, poszukując ewentualnej odpowiedzialności cywilnej można by zwrócić się – właśnie na podstawie art. 430 k.c. – także przeciw diecezji w przypadku księży diecezjalnych lub przeciw zgromadzeniu zakonnemu w przypadku księży zakonnych.

14.

Analiza początkowego fragmentu art. 430 k.c. uzmysławia jeszcze jedną istotną okoliczność. Związek frazeologiczny „przy wykonywaniu” występuje w tym przepisie dwukrotnie³⁸, a pojęcie czynności (powierzanej) – trzy razy. Jest rzeczą charakterystyczną, że SN nie podjął próby wykładni pojęcia „przy wykonywaniu” w jego pierwszym zastosowaniu w analizowanej regulacji. Czyżby w każdym przypadku „przy wykonywaniu” miało znaczyć coś innego? Przecież przepis nieprzypadkowo zaznacza, że podwładny ma

słowy, ponieważ zgromadzenie zakonne nie interesowało się sytuacją pokrzywdzonej, zadośćuczynienie musi być wyższe. Można by się z tym zgodzić, o ile oczywiście zgromadzeniu (a ściślej – jego pozwanym jednostkom) dałoby się przypisać odpowiedzialność, co jednak właśnie nasuwa wątpliwości. Skoro i dzisiaj są one usprawiedliwione, nie jestem przekonany czy tak surowa ocena zachowania organów pozwanych domów zakonnych była trafna.

Z kolei przy rozpoznaniu apelacji przyjęto, iż art. 430 k.c. pełni funkcję gwarancyjną, ponieważ sprawca z racji ślubów zakonnych nie ma majątku. Gdyby rzeczywiście honorować takie rozumowanie, byłoby to jawne pogwałcenie zasady równości. Kościelne osoby prawne odpowiadałyby bowiem za podwładnych na ostrzejszych zasadach niż inne podmioty i to bez wyraźnej podstawy tego rodzaju dyferencjacji. Niczego nie zmienia tu wyraźna deklaracja Sądu Apelacyjnego, iż odpowiedzialność kościelnej osoby



Duchowny w kawiarni, na wakacjach czy w sklepie nie jest podwładnym, bo te czynności nie zostały mu powierzone.

podlegać zwierzchnictwu przy wykonywaniu tej czynności, a nie innych. Sądzę, że wykładnia powinna być jednolita. Gdyby jednak przyjąć odmienne rozumienia, czyli w pierwszym użyciu odczytywać to sformułowanie wąsko, a w drugim szeroko, jak to uczynił SN, byłby to dowód wadliwości omawianego orzeczenia.

15.

Nałożeniu odpowiedzialności przez sąd I instancji na kościelne osoby prawne towarzyszyło zaznaczenie, że jej rozmiar – w związku z rzekomo represyjną funkcją zadośćuczynienia – powinien uwzględniać fakt, iż sprawca przyznał się przelożonym do popełnionych czynów już podczas pierwszej ich wizyty w areszcie. Kwestię tę przypomniał także SN. Innymi

prawnej nie różni się od odpowiedzialności innych kategorii (tzn. niekościelnych) osób prawnych. Pełni ona rolę wyłącznie ozdobnika, mającego za fałszować rzeczywiste ułożenie stosunków odpowiedzialności odszkodowawczej. W takim stawianiu sprawy dostrzegam również realizację idei ukrytej represji. Należałoby zarazem oczekiwać, że w razie gwałtu dokonanego przez montera na klientce elektrowni – przy okazji naprawy gniazdka elektrycznego – Sąd Najwyższy także uzna, że miała ona jednak miejsce przy wykonywaniu powierzonych przez zwierzchnika czynności, skoro możliwości płatnicze elektrowni są znacznie wyższe niż montera.

Należy zatem liczyć się z ukształtowaniem przez judykaturę – a to będzie wymagać obserwacji przyszłej linii orzeczniczej SN – nowej normy spoza prawa pisanego. Polegałaby ona na uznaniu, iż funkcja „gwa-

38 A. RembIELIŃSKI, *Zakres...*, s. 55.

rancyjna” pozwala sięgać do majątków wypłacalnych zwierzchników każdego rodzaju (np. pracodawców w przypadku czynów pedofilskich popełnionych przez nauczycieli czy Skarbu Państwa w przypadku takich czynów popełnionych przez żołnierzy), bez względu na ewentualne niespełnienie przesłanki popełnienia czynu „przy wykonywaniu” powierzonych czynności.

16.

Sąd Najwyższy przytoczył ogólny motyw nałożenia odpowiedzialności na zwierzchnika. Stanowi go korzyść – choćby niemajątkowa – z działalności podwładnego. Tak ogólnie ujęta *ratio legis* jest oczywiście prawdziwa, ale nie przesądza o zasięgu odpowiedzialności zwierzchnika w relacji do zakresu powierzonych czynności. Skłania jednak raczej do wniosku przeciwnego od przyjętego przez SN, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę, że powierzenie następuje na własny rachunek powierzającego. Gdy zatem podwładny działa na rachunek własny, dla siebie, brak

Skarbu Państwa z 15.02.1971 r.⁴⁰ Rzekomo przyjęto tam, iż „jeśli sprawca działał w celu osobistym, lecz wykonywanie czynności służbowej umożliwiło mu wyrządzenie tej szkody, to zaistniała sytuacja należy ocenić jako spełniającą przesłankę wyrządzenia szkody przez podwładnego przy wykonywaniu powierzonych czynności (por. uchwała pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 15 lutego 1971 r. ...).” Celowo przytoczyłem *in extenso* ten fragment, aby wykazać, że pogląd zawarty w wyroku SN wcale nie znajduje potwierdzenia w treści uchwały. Być może użycie formuły „por.” usprawiedliwia pominięcie zasadniczego zastrzeżenia, poczynionego przed 50 laty⁴¹.

Przywołany w wyroku cytat rzeczywiście znajduje się w uchwale, ale wprost napisano w niej, że szerokie rozumienie sformułowania „przy wykonywaniu” jest uzasadnione na gruncie art. 417 k.c. przymusowym charakterem wykonywanej czynności i niemożnością przeciwstawienia się przez obywatela nadużyciu funkcjonariusza państwowego. Jako przykład wskazano

Gdy podwładny działa na rachunek własny, dla siebie, brak racji dla odpowiedzialności zwierzchnika.

racji dla odpowiedzialności zwierzchnika³⁹. Dotyczyłyby to właśnie czynności pedofilskich czy w ogóle szerzej przestępstw seksualnych dokonywanych przez podwładnych.

Wydaje się, że w analizowanym wyroku rozróżnienie na wyrządzenie szkody przy wykonywaniu oraz wyrządzenie jej przy sposobności stworzonej przez wykonywanie, względnie przy okazji wykonywania, zostało ostatecznie zaaprobowane (por. pkt 5 wyżej). Żeby jednak uzasadnić odstąpienie od niego – być może tylko na użytek odpowiedzialności kościelnej osoby prawnej – w kierunku objęcia odpowiedzialnością zwierzchnika czynów popełnionych przy okazji wykonywania, SN przywołuje zapatrywanie wyrażone w powszechnie znanej starszemu pokoleniu prawników uchwale – wytycznych ws. odpowiedzialności

wówczas kradzież przedmiotu należącego do dłużnika przez funkcjonariusza przeprowadzającego egzekucję⁴².

Z takim przymusem nie mamy do czynienia w przypadku powiązań religijnych⁴³. Kościelne osoby prawne nie są bowiem zasadniczo dysponentami władzy publicznej. Autorytet duchownego, który może rzeczywi-

40 III CZP 33/70, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” 1971, nr 4, poz. 59.

41 Pomija je również M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność cywilna Kościoła...*, s. 15 i n. Zwraca natomiast na nie uwagę A. RembIELIŃSKI, *Zakres odpowiedzialności...*, s. 50; por. też Z.K. Nowakowski, Glosa do wyr. SN z 24.02.1965 r., II PR 4/65, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1966, nr 7–8, poz. 165.

42 Jeżeli będziemy się posługiwać tego rodzaju metodami, wykreujemy orzecznictwo „równoległe” do rzeczywistego.

43 Trafnie A. Sieczych, *Odpowiedzialność odszkodowawcza...*, s. 75 i n.

39 A. RembIELIŃSKI, op. cit., s. 55 i n.

ście czasem stworzyć sposobność do tak obrzydliwych zachowań, nie wynika z władzy publicznej, którą on piastuje⁴⁴, i za którą idzie szeroko rozumiany przymus egzekucyjny. Zasada się natomiast na dobrowolnym systemie wierzeń, czyli pochodzi ze sfery wewnętrznych przekonań każdego człowieka. Wobec tego nie można stawiać znaku równości między relacją obywatela z policjantem czy komornikiem i wiernego z duchownym. Druga wymyka się w ogóle z jakiegokolwiek przymusu charakterystycznego dla władzy, skoro działalność trybunałów inkwizycyjnych należy już szczęśliwie do przeszłości. Czynności pedofilskie nie dokonują się z zastosowaniem tego rodzaju przymusu, jakim dysponowali funkcjonariusze MO czy komornicy w okresie PRL (i który byłby uprawniony i obecnie).

Ze wskazanego względu zachodzi zatem zasadnicza *differentia specifica* między policjantem i księdzem, którzy jednakowo są „zawsze” na służbie⁴⁵. Szkoda, że nie została ona poddana analizie przez SN. Już od czasów Polski Ludowej⁴⁶ postępuje obiektywizacja odpowiedzialności Skarbu Państwa służąca poszkodowanym, trafnie skonstatowana w nauce prawa⁴⁷. Dokonującej się od lat 90. XX w. prywatyzacji zadań publicznych, w której w sferach usług ochrony zdrowia czy szkolnictwa uczestniczy Kościół katolicki⁴⁸, nie towarzyszy jednak ustanowienie szczególnego reżimu odpowiedzialności⁴⁹. Ten udział na ogół zresztą pozo-

staje bez związku z czynami pedofilskimi. Oprócz tego można wskazać pewne przestrzenie⁵⁰, w których Kościół wykonuje władzę publiczną *sensu stricto*, ale nie stanowią one przedmiot niniejszych uwag.

17.

Oceny roszczenia nie powinna negatywnie przesądzać weryfikacja tego, czy poszkodowana nie miała podstawy wierzyć, że podwładny działa na rzecz zwierzchnika. Stanowisko orzecznictwa francuskiego, które w razie odpowiedzi pozytywnej⁵¹ wyłącza odpowiedzialność, w mojej ocenie jest zbyt rygorystyczne⁵². Widać to zwłaszcza w przypadkach, gdy ofiarą pedofilii pada osoba upośledzona umysłowo.

18.

Z uzasadnienia dowiadujemy się, że przełożony jest uprawniony i obowiązany do „nadzoru podwładnego”. Sąd Najwyższy formuluje też wskazówki co do treści tego obowiązku. Niestety nie znajdują one podstaw w prawie powszechnie obowiązującym. Pogląd o obowiązku nadzoru nie mógłby się bronić nawet w razie uznania przez SN – ze względu na autonomię związków wyznaniowych wskazaną w art. 25 ust. 3 Konstytucji – że wymagania kanoniczne powinny być traktowane jak statut kościelnej osoby prawnej. Jestem zwolennikiem takiej wykładni, ale między statutem a prawem powszechnie obowiązującym zachodzą różnice konstrukcyjne. W kontekście omawianego orzeczenia najbardziej istotne pozostaje, w jakiego rodzaju normach prawnych SN dopatruje się źródła takiego obowiązku. Niestety nie znajdziemy rozwiązania tej kwestii w uzasadnieniu.

W piśmiennictwie zgłoszono propozycję, aby kościelna osoba prawna ponosiła deliktową odpowiedzialność za czyn własny (czyli na podstawie art. 416 k.c.) w postaci braku nadzoru⁵³. Za takim rozwiązaniem – zdaniem SN – miałoby przemawiać naruszenie obowiązku podejmowania aktów staranności w wykona-

44 Przyjmowania publicznych urzędów, z którymi łączy się udział w wykonywaniu władzy świeckiej, zabrania kategorycznie kan. 285 § 3 k.p.k.

45 W tym zakresie nie przekonuje mnie stanowisko E. Łętowskiej, *Odpowiedzialność Kościoła za szkody wyrządzone przez księży*, s. 19, która zrównuje księdza z policjantem.

46 Której początek miał miejsce w latach 70. XX w., kiedy przyjęto winę anonimową oraz – w 1980 r. – odpowiedzialność obiektywną w art. 160 KPA.

47 E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za” księży...*, s. 298.

48 E. Łętowska, *Odpowiedzialność Kościoła...*, s. 12, s. 14.

49 Co E. Łętowska uznaje za anachroniczne, op. cit., s. 14, por. też s. 15 („ahistoryczne ujęcie”). Nie podzielałam entuzjazmu Autorki do budowania analogii w ułożeniu odpowiedzialności Kościoła z mechanizmem odpowiedzialności władzy publicznej, skoro ta władza odpowiada na szczególnych zasadach tylko w zakresie imperium, którego Kościół zasadniczo nie wykonuje.

50 Mam na myśli częściowe zastępowanie przez duchownych urzędników stanu cywilnego.

51 Na pytanie z przeczeniem.

52 Por. M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność cywilna zakładu...*; tenże, *Odpowiedzialność cywilna Kościoła...*, s. 15.

53 E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za” księży...*, s. 304 i n.

niu kan. 381 i 368 k.p.k. Oznaczałoby to wyniesienie przepisów kanonicznych do rangi prawa powszechnie obowiązującego. Tego zaś nie zakładają nawet najwięksi zwolennicy legitymizacji tych unormowań na forum świeckim. Prócz tego wskazać trzeba, że z powołanych dwóch kanonów bynajmniej nie wynika to, co dostrzegł w nich Sąd Najwyższy. Jeżeli można się dopatrywać kompetencji do nadzoru, to jej źródłem byłby raczej kan. 384 k.p.k. („troszczyć się o to, aby wypełniali właściwe ich stanowi obowiązki” – dotyczy to zwłaszcza obowiązków z kan. 277)⁵⁴.

Skoro SN honoruje normy prawa kanonicznego i wywodzi z nich powinności o charakterze powszechnie obowiązującym, to szkoda, że nie wyjaśnia zarazem podstaw tego obowiązywania. Byłoby to szczególnie pożyteczne. W nauce prawa wyznaniowego wyrażono jeszcze w okresie PRL pogląd, iż „normy prawa kanonicznego nie wywołują skutków w państwowym porządku prawnym”⁵⁵. Uzasadniano to wówczas autonomią prawodawcy kościelnego. Dzisiaj być może zasada ta nie obowiązuje, wbrew art. 25 ust. 3 Konstytucji.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń, idea nadzoru nasuwa także wątpliwość co do jego powinnego zakresu. Jeżeli miałby on obejmować całe życie duchownego, wymagałoby to szczególnie silnej podstawy normatywnej, gdyż prowadziłoby do swoistego ograniczenia jego wolności. Na razie taka podstawa nie została wskazana. Nadzór w moim przekonaniu powinien, w odniesieniu do duchownego, obejmować wykonywanie powierzonych czynności, czyli duszpasterstwo, nie zaś sferę życia seksualnego czy – ogólniej – spędzanie czasu wolnego od obowiązków.

Odpowiedzialność kościelnej osoby prawnej za czyn własny, to znaczy na podstawie art. 416 k.c., bywa rozważana przez piśmiennictwo także w związku

z ułatwieniem sprawcy wyrządzenia szkody przez powierzenie mu zajęć wiążących się z zaufaniem społecznym⁵⁶. Samo bierne ułatwienie organizacyjne czy stworzenie warunków to chyba jednak za mało, żeby nakładać odpowiedzialność na podstawie art. 416 k.c. Jest tak dlatego, że z form zjawiskowych należy tu brać pod uwagę – do przypisania zwierzchnikowi, czyli kościelnej osobie prawnej – przede wszystkim pomocnictwo. Wchodzący w rachubę – w związku z art. 416 k.c. – art. 422 k.c., nakładający odpowiedzialność na pomocnika, do jej powstania wymaga winy umyślnej⁵⁷. Przedmiotem winy jest w szczególności także bezprawność⁵⁸ czynu bezpośredniego sprawcy, któremu się pomaga. Za takie pomocnictwo można uznać niereagowanie przez organy kościelnej osoby prawnej na wiarygodne doniesienia o czynnościach seksualnych podwładnego z małoletnimi czy też reagowanie nieodpowiednie, np. przez przenoszenie do innej parafii⁵⁹. Będzie to jednak pomocnictwo do kolejnych czynów pedofilskich, a nie do tego, który już się dokonał przed powzięciem wiadomości przez organ, chyba że sprawca jeszcze przed popełnieniem

56 E. Łętowska, *Odpowiedzialność Kościoła...*, s. 18; A. Wilk, *Glosa...*, s. 57.

57 Z. Banaszczyk, *Kodeks cywilny. Komentarz* (w:) K. Pietrzykowski (red.), t. I, Warszawa 2020, s. 1529, nb. 13; J. Kondek (w:) K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. IIIA, Warszawa 2017, s. 597 i n. Tu zachodzi zasadnicza różnica co do skutków w porównaniu z koncepcją E. Łętowskiej, ibidem, która nie wymaga kwalifikowanej winy, lecz obciąża osobę prawną odpowiedzialnością za skutek. Logiczne jest, że dlatego Autorka „woli” art. 430 k.c., chociaż moim zdaniem stworzenie warunków bardziej odpowiada pomocnictwu.

58 Kwestia łączy się w pewien sposób – choć dość luźno – z przyjmowaną w prawie polskim teorią winy, zob. szerzej S. Żółtek, *Znaczenie normatywne ustawowych znamion typu czynu zabronionego. Z zagadnień semantycznej strony zakazu karnego*, Warszawa 2017, s. 485 i n. Osiągnięcia nauki prawa karnego muszą być wykorzystane przez cywilistykę, gdyż w Polsce nie doszła ona jeszcze do jasnego określenia przedmiotu winy w relacji do bezprawności w zakresie ewentualnego wymagania od sprawcy świadomości bezprawności. Istniejące opracowania koncentrują się bowiem co do winy na stosunku sprawcy do czynu, a nie na tym, czy ten stosunek ma także obejmować bezprawność.

59 A. Sieczych, *Odpowiedzialność odszkodowawcza...*, s. 74.

54 J. Renken (w:) J. Beal, J. Coriden, T. Green (red.), *New Commentary on the Code of Canon Law*, New York 2000, s. 522, przyp. 97. Kwestia jest jednak dyskusyjna, gdyż J. Luís Gutiérrez (w:) P. Majer (red.), *Kodeks prawa kanonicznego*, Kraków 2011, s. 350 właśnie kan. 277 pomija w odniesieniu do kanonów o obowiązkach prezbiterów. Z pewnością natomiast kan. 384 nie obejmuje władzę biskupa prezbiterów zakonnych.

55 M. Pietrzak, *Prawo kanoniczne a państwowy porządek prawny*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, nr 3, s. 18.

tego czynu wiedział o tym, iż organ udzieli mu tego rodzaju „pomocy”⁶⁰.

Nie daje się tu natomiast zastosować art. 430 k.c.⁶¹ Gdy chodzi o rzekomy obowiązek nadzoru i bardziej starannego doboru władnych, nie ma on żadnego znaczenia w ramach tego przepisu. Zadośćuczynienie tym wymaganiom nie zwalnia bowiem z odpowiedzialności. Innymi słowy, odpowiedzialność ta powstaje tak samo, gdy nadzór był wykonywany, jak i gdy go nie było⁶². Nie chodzi tu przecież o winę w nadzorze. Prawo polskie nie poszło bowiem drogą, jaką przyjął ustawodawca niemiecki w § 831 k.c.n. Mieszczące się tam domniemanie winy przełożonego angażuje oceny subiektywne, ale na to nie ma miejsca na gruncie art. 430 k.c.⁶³

uwagi SN kończą się podsumowaniem, iż nadzór nad sprawcą w ogóle nie był sprawowany. Można odnieść wrażenie, że jest to chwyt retoryczny, który ma na celu moralne usprawiedliwienie wyroku. Wprawdzie nadzór nie był wykonywany (choć nie musiał), ale ponieważ jego wykonywanie być może uchroniłoby powódkę przed doznaniami uszczerbków, można obciążyć nadzorcę odpowiedzialnością za te uszczerbki na podstawie art. 430 k.c. To rozumowanie w zupełności nie przekonuje.

19.

Oprócz tego SN rozważał – chociaż nie było ono pozwane w sprawie – odpowiedzialność seminarium duchownego na podstawie art. 416 k.c. Można się



Przesłanką zastosowania art. 430 k.c. nie jest faktyczny brak sprawowania przez zwierzchnika nadzoru nad podwładnym.

Sięgnięcie do idei nadzoru nasuwa skojarzenie z art. 427 zd. 1 k.c. Tyle że w tym przepisie jest mowa o osobie pod nadzorem niezdolnej do winy. Nie zachodzą zatem żadne podstawy do analogii. Ostatecznie SN sam dochodzi do podobnego wniosku, twierdząc, że przesłanką zastosowania art. 430 k.c. nie jest faktyczny brak sprawowania przez zwierzchnika nadzoru nad podwładnym. Czemu wobec tego miał służyć wywód o nadzorze? To z uzasadnienia nie wynika, chociaż

hipotetycznie zgodzić z wywodem, w którym upatruje się winy w dopuszczeniu do święceń osoby, co do której dopuszczający wiedział, że ma pedofilskie skłonności czy wręcz, że dopuszczała się pedofilskich czynów⁶⁴. Z pewnością nie istnieje jednak wynikający z prawa świeckiego obowiązek zbadania tej kwestii w ramach formacji seminarialnej. Sąd Najwyższy czyni zastrzeżenie możliwości wykrycia takich skłonności, co oczywiście kieruje ku zagadnieniu winy, a w tych ramach zwłaszcza bezprawności, która nasuwać może największe wątpliwości.

Wspomniana już zasada równości nakazuje stosowanie takich samych wymagań pod adresem kształcenia także przedstawicieli innych profesji pod kątem skłonności pedofilskich. Tylko tego rodzaju równość

60 A. Wilk, *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ukrywanie cudzych przestępstw seksualnych na podstawie art. 415 i 416 k.c.*, „Monitor Prawniczy” 2021, nr 11, s. 594, przyp. 27.

61 W tym jednak kierunku por.: E. Łętowska, *Odpowiedzialność Kościoła...*, s. 18.

62 Wyr. SN z 25.11.2005 r., V CK 396/05, PB 2006, nr 11, s. 16; wyr. SA w Szczecinie z 28.02.2017 r., I ACa 827/16, Lex; wyr. SA w Szczecinie z 23.12.2016 r., I ACa 251/16, Lex; wyr. SA w Szczecinie z 30.11.2016 r., I ACa 495/16, Lex; wyr. SA w Szczecinie z 9.07.2015 r., I ACa 227/15, Lex.

63 Przekonująco A. Rembieniński, *Zakres...*, s. 50.

64 M. Nesterowicz, *Odpowiedzialność cywilna Kościoła...*, s. 17, uznaje za właściwe stosowanie do tych przypadków art. 429 k.c. Wiedza o skłonnościach nie powinna raczej konstytuować winy, jeżeli nie towarzyszyła jej wiedza o ich realizacji.

wymagań dowiedzie, że chodzi wyłącznie o dobro dotkliwie zranionych ofiar ohydneho proceduru pedofilii, a nie o wybiórcze nałożenie odpowiedzialności na określoną grupę podmiotów, motywowane być może innymi względami niż tylko troska o poszkodowanych.

Rodzi się tu problem natury zupełnie zasadniczej – wytłumaczenia konstrukcji odpowiedzialności seminarium. Jeżeli ma ono odpowiadać za sprawstwo pośrednie, czyli stworzenie warunków sprawcy bezpośredniemu, musi to chyba analogicznie dotyczyć także pozostałych kategorii takich sprawców pośrednich, kształcących adeptów innych zawodów łączących się z kontaktem z dziećmi (np. nauczycieli). Uzasadnienie kauzalne przemawiałoby za obciążeniem odpowiedzialnością w związku z przysposobieniem do nauki religii w razie wyrządzenia szkody przy

w warstwie podmiotowej, niż mogłoby się zdawać na podstawie pobieżnych uogólnień.

20.

W sytuacjach gdy poszkodowany pozostaje poddany władztwu zakładowemu, realizowanemu przez sprawcę (np. w szkole czy placówce opiekuńczej prowadzonej przez kościelną osobę prawną)⁶⁶, wchodzi w rachubę odpowiedzialność na podstawie art. 430 k.c. Wówczas związek funkcjonalny z powierzeniem czynności raczej będzie zachowany, a i łatwiej będzie można stwierdzić popełnienie omawianego tu deliktu przy wykonywaniu powierzonej czynności. Tyle że samo powierzenie nie dotyczy w tych przypadkach sfer działalności zastrzeżonych dla duchowieństwa. Dlatego nie wiązałbym takich sytuacji ze statusem sprawcy jako duchownego. Dokonać czynu pedofilskiego względem



Zasada równości nakazuje stosowanie takich samych wymagań pod adresem kształcenia także przedstawicieli innych profesji pod kątem skłonności pedofilskich.

wykonywaniu katechizacji. Ponownie zaznaczyć tu jednak trzeba, że kwalifikacje do nauczania religii⁶⁵ są pochodną wykształcenia teologicznego i misji kanonicznej, a nie święceń kapłańskich czy ślubów zakonnych. W rachubę w charakterze sprawców pośrednich wchodziłyby zatem podmioty kształcące w zakresie teologii (uczelnie) oraz ordynariusze (jako organy diecezji), dysponujący misją kanoniczną z kan. 805. W przypadku kształcenia teologicznego nie muszą to być – wbrew pozorom – seminaria duchowne, skoro przynajmniej w niektórych przypadkach alumni są studentami na wydziałach teologicznych, a do seminarium należy wówczas jedynie formacja duchowa. Sprawa jest zatem bardziej skomplikowana choćby

małoletniego podopiecznego poddanego władztwu zakładowemu – w ramach kościelnej osoby prawnej – może dokonać tak samo jego świecki opiekun, jak i duchowny. Wydaje się zaś, że skonstruowanie tu modelu, zgodnie z którym opiekun – tak świecki jak i duchowny – zawsze jest „na służbie”, może być trudne. Nie powinno to przeszkadzać w nałożeniu na podstawie art. 430 k.c. odpowiedzialności na zwierzchnika – tak będącego kościelną osobą prawną, jak i spoza tej sfery. Wykładnia przesłanki „przy wykonywaniu” – w związku z władztwem zakładowym – powinna być łagodniejsza niż w jego braku. Oczywiście nie oznacza to porzucenia rozróżnienia na czynności podjęte przy wykonywaniu i przy okazji wykonywania, a jedynie

65 Co miałyby znaczenie w razie wyrządzenia szkody przy wykonywaniu katechizacji, co *per se* jest wątpliwe.

66 Por. E. Łętowska, *Odpowiedzialność „za” księży...*, s. 307.

pewne przesunięcie granic w praktyce – w przypadkach władztwa zakładowego.

21.

Gdy chodzi o podstawę prawną odpowiedzialności osoby prawnej Kościoła katolickiego, SN dopuścił stosowanie zasadniczo art. 430 k.c., ale niekiedy – alternatywnie – również art. 429 k.c. Za drugim rozwiązaniem, jako wyjątkowym, muszą przemawiać – w ocenie SN – okoliczności wykonywania czynności powierzonej, polegające np. na wyjeździe na misje. Nie pozwalają one na podporządkowanie tak ścisłe, jak zakładane dla odpowiedzialności z art. 430 k.c., a także na wydawanie wiążących poleceń. Duchowny zakonny rzekomo dopiero wtedy uzyskuje faktyczną samodzielność.

W odniesieniu do tego poglądu stosują się wszystkie zastrzeżenia zgłoszone wyżej co do rozgraniczenia zakresu wykonywania powierzonej czynności oraz sfery czynów popełnianych przy okazji takiego wykonywania. Oprócz tego trzeba stwierdzić, że *criterium divisionis* ze stosowaniem unormowania art. 430 k.c. zostało dobrane przez SN całkiem dowolnie. Jest nim bowiem faktyczna możliwość efektywnego wykony-

22.

Omówione orzeczenie Sądu Najwyższego więcej zaciemnia, niż wyjaśnia. Nie jest ono z pewnością krokiem w stronę jednoznacznej i spójnej wykładni art. 429 i n k.c. W szczególności dotyczy to odróżnienia działań podejmowanych przy wykonywaniu powierzonej czynności oraz pozostałych.

Twierdzenie o wystarczającej roli adekwatnego związku przyczynowego prowadzi do objęcia odpowiedzialnością zwierzchnika w ramach art. 430 k.c. właściwie wszelkich ekscesów podwładnego, w jakikolwiek sposób związanych z wykonywaniem powierzonej czynności. W ocenie SN zawsze należy przyjmować, iż wyrządzenie szkody czynnością pedofilską duchownego dokonuje się przy wykonywaniu powierzonych czynności. Oznacza to wprowadzenie swoistej odpowiedzialności gwarancyjnej zwierzchnika i pomija dotychczas formułowane w orzecznictwie wymaganie, aby podwładny działał „w ogóle w ramach powierzonego mu zespołu (kategorii) czynności” (tzw. kryterium przedmiotowe). Pozwane domy zakonne nie powierzały sprawcy funkcji kapłańskich, nauczania religii czy pomocy powódce ani tym bardziej czynności pedofilskich.



Nawet przy najbardziej rozciągliwej wykładni nie każda czynność duchownego da się kwalifikować jako czynność kapłańska; w szczególności nie jest nią nauczanie religii w szkole.

wania nadzoru. Tymczasem dla art. 430 k.c. nadzór pozostaje bez znaczenia, o czym była już mowa. Można przekornie dopowiedzieć, że w takim razie należałoby doradzać kościelnym osobom prawnym wysyłanie na misje jak największej liczby duchownych, by w ten sposób przejść do stosowania nieco łagodniejszego modelu odpowiedzialności. Byłoby to jednak uzasadnione wyjściowym stosowaniem art. 430 k.c., do którego nie ma podstaw w tego rodzaju sytuacjach, poza przypadkami skrajnymi.

Określenie powierzonej czynności zostało przez SN zamazane w taki sposób, żeby trudno było dokonać oceny prawidłowości rozstrzygnięcia. Nawet przy najbardziej rozciągliwej wykładni nie każda czynność duchownego da się jednak kwalifikować jako czynność kapłańska; w szczególności nie jest nią nauczanie religii w szkole. W efekcie stanowiska SN trudno byłoby wskazać, które z zachowań duchownego nie idą na rachunek zwierzchnika. Wbrew twierdzeniom zawartym w wyroku, przykład z dachówką także

powinien zostać uznany za objęty odpowiedzialnością zwierzchnika.

W prawidłowym ujęciu może ona obejmować jedynie te działania podwładnego, które zmierzają do wykonania powierzzonej czynności. Operowanie tu kontrargumentem o możliwości popełnienia przez podwładnego deliktu z winy nieumyślnej jest nieporozumieniem. Jego czyn niedozwolony oczywiście może być popełniony i w ten sposób. Czym innym natomiast jest ocena, czy czyn ten podjęto w celu realizacji powierzonego zajęcia – w tym zakresie działania sprawcy muszą być ukierunkowane. Dlatego dopuszczam odpowiedzialność odszkodowawczą zwierzchnika w razie solicytacji (kan. 1387 k.p.k.). Nie prze-

normatywnych w obowiązującym prawie polskim; tym bardziej trudno ustalić jego zakres. Miałby on sens jedynie przy uznaniu, że normy kanoniczne stanowią część prawa powszechnie obowiązującego. Tymczasem w najlepszym razie można je uznać za rodzaj statutu, z którego nie wynikają – w razie jego naruszenia – żadne uprawnienia innych osób na gruncie prawa polskiego (wyjąwszy przypadki wadliwych czynności prawnych).

Powierzenie zajęć wiążących się z zaufaniem, które mogłyby uzasadniać odpowiedzialność na podstawie art. 416 k.c. i nie jest podżeganiem, w zakresie form zawiaskowych musiałyby zostać uznane za pomocnictwo. Wymaga ono jednak winy umyślnej i to obejmującej



Obowiązek rzekomego nadzoru przełożonego nad podwładnym nie ma podstaw normatywnych w obowiązującym prawie polskim; tym bardziej trudno ustalić jego zakres.

konuje natomiast argument o funkcji gwarancyjnej art. 430 k.c. rozumianej w ten sposób, iż przepis ten ma ułatwiać – w sferze majątkowej – zaspokojenie poszkodowanego, jeżeli nie będzie on stosowany do zwierzchników wszystkich profesji.

Analogia do szerokiego ujmowania zakresu pojęcia „przy wykonywaniu”, przyjmowanego w orzecznictwie PRL co do odpowiedzialności Skarbu Państwa za funkcjonariuszy, nie jest zasadna. Dysponowali oni bowiem względem obywateli przymusem władzy publicznej, co generalnie nie zachodzi w przypadku duchownych.

Szerzej zakres powierzenia można i należy moim zdaniem ujmować w przypadkach łączących się z nadaniem zwierzchnikowi władztwa zakładowego. Ale wówczas – nawet w razie takiego powierzenia skierowanego do duchownego – nie będziemy mieć na ogół do czynienia ze zwierzchnikiem w postaci kościelnej osoby prawnej.

Formułowany przez SN obowiązek rzekomego nadzoru przełożonego nad podwładnym nie ma podstaw

świadomością pomocnika bezprawność czynu, w którym pomaga. Tak daleko idące kryteria spełniają, moim zdaniem, jedynie przenoszenie księży ze znanymi problemami pedofilskimi do innych placówek duszpasterskich, w których mogą mieć kontakt z dziećmi, oraz niereagowanie odpowiednimi zarządzeniami personalnymi na wiarygodne doniesienia ofiar.

Bibliografia

- Banaszczyk Z., *Kodeks cywilny. Komentarz* (w:) K. Pietrzykowski (red.), t. 1, Warszawa 2020.
- Kaliński M., *O normalności powiązań kauzalnych*, „Przegląd Sądowy” 2007, nr 11–12, s. 25 i n.
- Kondek J. (w:) K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3A, Warszawa 2017.
- Krupa-Lipińska K., *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, Warszawa 2020, s. 469–473.
- Longchamps de Bérier R., *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934.

- Łętowska E., *Odpowiedzialność „za” księży – dyskusja ciągle nie-zakończona* (w:) W. Robaczyński (red.), *Czynić postęp w prawie*, Łódź 2017, s. 295–309.
- Machnikowski P., *Odpowiedzialność za podwładnego*, „Prawo” 2009, t. 108, 359–375.
- Pietrzak M., *Prawo kanoniczne a państwowy porządek prawny*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1985, nr 3.
- Rembeliński A., *Zakres odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez podwładnego*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1970, t. 5, s. 47.
- Sieczych A., *Odpowiedzialność odszkodowawcza związków wyznaniowych za przestępstwa seksualne popełnione przez duchownych w USA i w Polsce (casus Kościoła katolickiego)*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 1, s. 65–77
- Wilk A., *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ukrywanie cudzych przestępstw seksualnych na podstawie art. 415 i 416 k.c.*, „Monitor Prawniczy” 2021, nr 11.
- Żółtek S., *Znaczenie normatywne ustawowych znamion typu czynu zabronionego. Z zagadnień semantycznej strony zakazu karnego*, Warszawa 2017.